

TEATR

Warszawa, ul. Jakubowska 14

Nr 0 z dn. -06-87

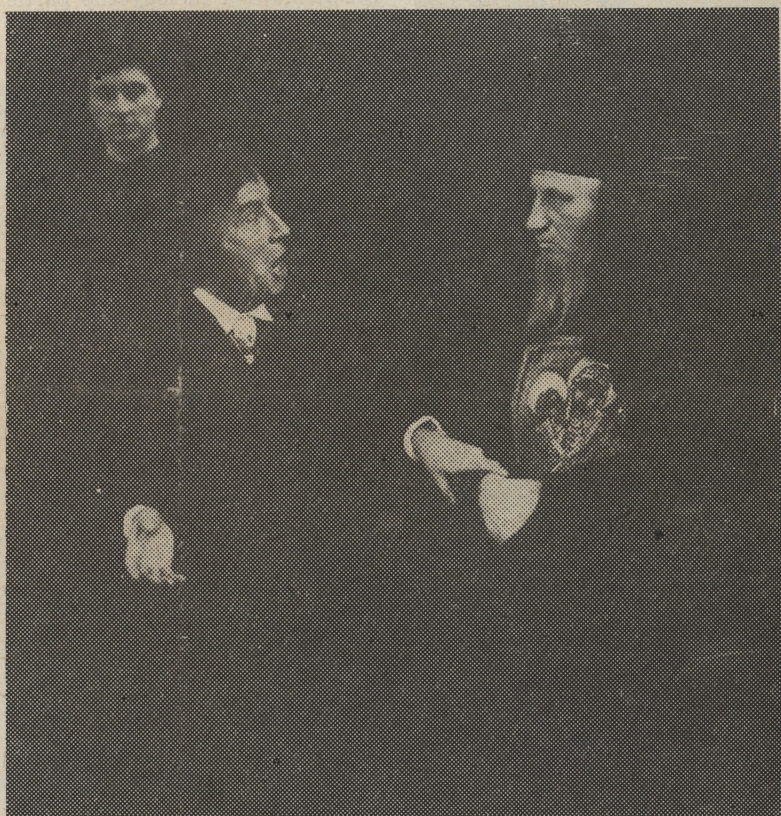
NOTY

„Bracia Karamazow” w Narodowym

Jedna z najwybitniejszych powieści Fiodora Dostojewskiego, *Bracia Karamazow*, od dawna interesowała Jerzego Krasowskiego jako podstawa teatralnej adaptacji. Starsi widzowie pamiętają zapewne jego głośne przedstawienie w Teatrze Polskim w Warszawie w 1963 roku ze wspaniałymi rolami Władysława Hańcy jako Fiodora Karamazowa, Stanisława Zaczeka — Iwana, Stanisława Jasiukiewicza — Dymitra i Bronisława Pawlika jako Smierdiakowa, ze scenografią Krystyny Zachwatowicz oraz muzyką Krzysztofa Pendereckiego. Po prawie dwudziestu pięciu latach — na scenie Teatru Narodowego Krasowski przygotował nową inscenizację tego utworu. Mroczna powieść Dostojewskiego o ludziach, którzy nie uznali otaczającego ich „świata bożego”, zniewolonych przez namiętności i porażonych wewnętrznym rozdarciem — w najnowszej wersji teatralnej uległa jakby stonowaniu i wyciszeniu. Wyjątkowa ostrość kompozycji i rysunku postaci, ekspresja narracji i zdarzeń zastąpione zostały ascetyczną formą scenicznego wyrazu, który — w zamierzeniu reżysera — miał przede wszystkim eksponować psychologiczne motywacje postaw bohaterów i refleksję moralną. Ale taki zamysł interpretacyjny — dodajmy — niezwykle ambitny i istotny dla filozofii utworu, może się udać, jeśli aktorstwo wszystkich postaci potrafi udźwignąć to trudne założenie inscenizacyjne.

Niestety, niewielu wykonawcom udało się w pełni sprostać zadaniom, jakie postawił reżyser. Przedstawienie precyzyjnie wydobywa główny wątek fabularny, kładąc nacisk na dramat Iwana i Dymitra z pominięciem prawie wątku Aloszy. Ale zatraca to, co w powieści Dostojewskiego jest dominujące — mianowicie zderzenie dramatu o uniwersalnej wymowie z indywidualnym dramatem każdego z bohaterów, o odmiennych, ale niezwykle wyraziście nakreślonych charakterach i psychologii. Jak zauważył Leonid Grossman w swoim studium o Dostojewskim — bohaterowie *Braci Karamazow* „mają charakter uogólnień, symbolu. Są to abstrakcyjne wady i zalety uosobione w poszczególnych postaciach. Pożądlivość to Fiodor, egoizm to Iwan, niepohamowanie instynktów to Dymitr, zaś czystość moralna — Alosza... Są to jak gdyby postacie alegoryczne, rozgrywające misterium niczym w średniowieczu”.

Te akcenty uogólnienia i syntezy widz częściowo odnajdzie w roli Krzysztofa Chamca, jako starego Karamazowa, roli zagranej z ekspresją i ostrą charakterystycznością. Ale na szcze-



Na pierwszym planie: Krzysztof Chamiec (Fiodor Karamazow) i Czesław Jaroszyński (Starzec Zosima). Z tyłu Marek Robaczewski (Aloszka) i Zbigniew Grusznicki (Rakitin). Fot. Karina Łopieńska

gólne uznanie zasługują dwie role — Piotra Wysockiego jako Dymitra, który z psychologiczną prawdą ukazuje moralne rozdarcie swego bohatera i jego skłębione namiętności, oraz młodego Piotra Krasickiego, który z wewnętrznym skupieniem, prawdą wyrazu i dojrzałym już warsztatem aktorskim gra Smierdiakowa, postać najbardziej pogrążoną w kompleksach, wyrzuconą poza nawias rodziny Karamazowów. On jeden w tym świecie, w którym wszystko jest możliwe, kiedy Boga nie ma — dokonuje zbrodni, która unicestwia filozofię Karamazowów. Bardzo subtelnymi środkami rysuje również postać brata Aloszy Marek Robaczewski, mimo tak mocno ograniczonej jego roli w adaptacji Krasowskiego.

Przedstawienie ma kilka pięknych scen, którym nie przeszkadza nawet wyjątkowo brzydka i niestara scenografia Krzysz-

tofa Pankiewicza. Ale inwencji inscenizatora nie wspomaga — niestety — wykonawstwo pozostałych ról, w tym także ważnych dla idei i filozofii tego przedstawienia — żeby wymienić m.in. bezbarwne, utrzymane w zewnętrznej rodzajowości role Iwana czy Gruszeński. Nad spektaklem unosi się aura pewnej monotonii, brak jest w nim wewnętrznego rytmu, dramatycznego napięcia, a psychologia i moralistyka, które miały dominować w koncepcji reżyserskiej, docierają do widza w szczerkowej formie i w zewnętrznej, werbalnej jedynie warstwie.

JERZY SOKOŁOWSKI

Teatr Narodowy, Scena na Woli, w Warszawie: *BRACIA KARAMAZOW* Fiodora Dostojewskiego. Adaptacja i reżyseria: Jerzy Krasowski, scenografia: Krzysztof Pankiewicz. Premiera 12 II 1987

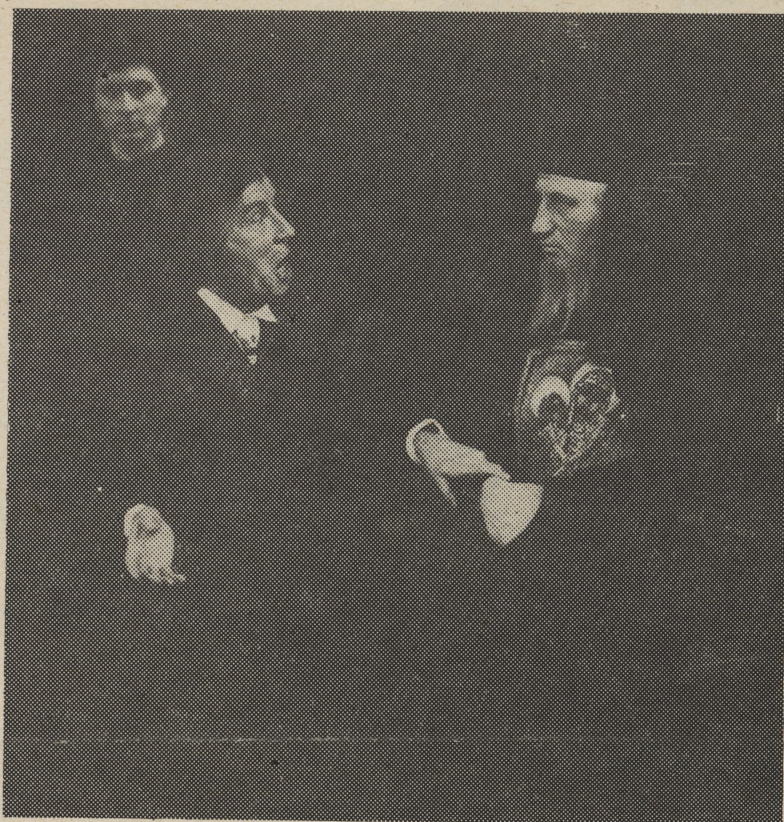
NOTY

„Bracia Karamazow” w Narodowym

Jedna z najwybitniejszych powieści Fiodora Dostojewskiego, *Bracia Karamazow*, od dawna interesowała Jerzego Krasowskiego jako podstawa teatralnej adaptacji. Starsi widzowie pamiętają zapewne jego głośne przedstawienie w Teatrze Polskim w Warszawie w 1963 roku ze wspaniałymi rolami Władysława Hańcy jako Fiodora Karamazowa, Stanisława Zaczeka — Iwana, Stanisława Jasiukiewicza — Dymitra i Bronisława Pawlika jako Smierdiakowa, ze scenografią Krystyny Zachwatowicz oraz muzyką Krzysztofa Pendereckiego. Po prawie dwudziestu pięciu latach — na scenie Teatru Narodowego Krasowski przygotował nową inscenizację tego utworu. Mroczna powieść Dostojewskiego o ludziach, którzy nie uznali otaczającego ich „świata bożego”, zniewolonych przez namiętność i porażonych wewnętrznym rozdarcie — w najnowszej wersji teatralnej uległa jakby stonowaniu i wyciszeniu. Wyjątkowa ostrość kompozycji i rysunku postaci, ekspresja narracji i zdarzeń zastąpione zostały ascetyczną formą scenicznego wyrazu, który — w zamierzeniu reżysera — miał przede wszystkim eksponować psychologiczne motywacje postaw bohaterów i refleksję moralną. Ale taki zamysł interpretacyjny — dodajmy — niezwykle ambitny i istotny dla filozofii utworu, może się udać, jeśli aktorstwo wszystkich postaci potrafi udźwignąć to trudne założenie inscenizacyjne.

Niestety, niewielu wykonawcom udało się w pełni sprostać zadaniom, jakie postawił reżyser. Przedstawienie precyzyjnie wydobywa główny wątek fabularny, kładąc nacisk na dramat Iwana i Dymitra z pominięciem prawie wątku Aloszy. Ale zatraca to, co w powieści Dostojewskiego jest dominujące — mianowicie zderzenie dramatu o uniwersalnej wymowie z indywidualnym dramatem każdego z bohaterów, o odmiennych, ale niezwykle wyraziście nakreślonych charakterach i psychologii. Jak zauważył Leonid Grossman w swoim studium o Dostojewskim — bohaterowie *Braci Karamazow* „mają charakter uogólnień, symbolu. Są to abstrakcyjne wady i zalety uosobione w poszczególnych postaciach. Pożądlliwość to Fiodor, egoizm to Iwan, niepohamowanie instynktów to Dymitr, zaś czystość moralna — Alosza... Są to jak gdyby postacie alegoryczne, rozgrywające misterium niczym w średniowieczu”.

Te akcenty uogólnienia i syntezy widz częściowo odnajdzie w roli Krzysztofa Chamca, jako starego Karamazowa, roli zagranej z ekspresją i ostrą charakterystycznością. Ale na szcze-



Na pierwszym planie: Krzysztof Chamiec (Fiodor Karamazow) i Czesław Jaroszyński (Starzec Zosima). Z tyłu Marek Robaczewski (Aloszka) i Zbigniew Grusznicki (Rakitin). Fot. Karina Łopieńska

gólne uznanie zasługują dwie role — Piotra Wysockiego jako Dymitra, który z psychologiczną prawdą ukazuje moralne rozdarcie swego bohatera i jego skłębione namiętności, oraz młodego Piotra Krasickiego, który z wewnętrznym skupieniem, prawdą wyrazu i dojrzałym już warsztatem aktorskim gra Smierdiakowa, postać najbardziej pogrążoną w kompleksach, wyrzuconą poza nawias rodziny Karamazowów. On jeden w tym świecie, w którym wszystko jest możliwe, kiedy Boga nie ma — dokonuje zbrodni, która unicestwia filozofię Karamazowów. Bardzo subtelnymi środkami rysuje również postać brata Aloszy Marek Robaczewski, mimo tak mocno ograniczonej jego roli w adaptacji Krasowskiego.

Przedstawienie ma kilka pięknych scen, którym nie przeszkadza nawet wyjątkowo brzydka i niestara scenografia Krzysz-

tofa Pankiewicza. Ale inwencji inscenizatora nie wspomaga — niestety — wykonawstwo pozostałych ról, w tym także ważnych dla idei i filozofii tego przedstawienia — żeby wymienić m.in. bezbarwne, utrzymane w zewnętrznej rodzajowości role Iwana czy Gruszeńki. Nad spektaklem unosi się aura pewnej monotonii, brak jest w nim wewnętrznego rytmu, dramatycznego napięcia, a psychologia i moralistyka, które miały dominować w koncepcji reżyserkiej, docierają do widza w szczytkowej formie i w zewnętrznej, werbalnej jedynie warstwie.

JERZY SOKOŁOWSKI

Teatr Narodowy, Scena na Woli, w Warszawie: *BRACIA KARAMAZOW* Fiodora Dostojewskiego. Adaptacja i reżyseria: Jerzy Krasowski, scenografia: Krzysztof Pankiewicz. Premiera 12 II 1987